

JAN CARUK.

MONOGRAFJA
JANOWA PODLASKIEGO



1 9 3 4

JAN CARUK.

MONOGRAFJA
JANOWA PODLASKIEGO.



1 9 3 4



REGIONALIA
REGIONALIA
Tc
Jan

943.8 Janów Podlaski

Miejska Biblioteka Publiczna
Białka Podlaska



„DRUKARNIA PODLASKA”
w BIAŁCEJ PODLASKIEJ, UL. BRZESKA № 8

HERB m. JANOWA PODLASKIEGO



W polu czerwonym jest głowa jelenia, pod nią jest srebrna podkowa ocelami ku górze zwrócona.

M. W. R. i O. P.
Archiwum Akt Dawnych
w Warszawie ul. Jezuitska Nr. 1
L. dz. 35412436|31.

Stwierdzam, że odrys herbu m. Janowa został sporządzony z oryginału znajdującego się w archiwum akt dawnych, w aktach Heroldji Królestwa Polskiego (zbiór herbów miejskich). Tekst opisu herbu jest co do słowa zgodny z tekstem polskim oryginału. Na oryginalne figuruje prócz tego i tłumaczenie rosyjskie, w odpisie pominięte.

Warszawa, dnia 2 czerwca 1931 r.

(M.P.) w/z Dyrektora Archiwum Akt Dawnych (podpis).

HERB
M. JANOWA PODLASKIEGO



J. CARUK

Burmistrz miasta Janowa Podlaskiego
(1930 — 1934).

WSTĘP.

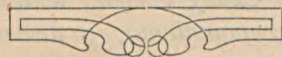
W czasach obecnych każde miasto, a nawet gminy wiejskie starają się przeniknąć przeszłość swego zakątka. Czasy obecne wkładają obowiązek nieustannego przypomnienia, o dawnych czasach, o życiu naszych przodków, i o powstaniu miast i miasteczek polskich.

Uważam za swój obowiązek, chociaż w bardzo skromnych i biednych ramach, przypomnieć dawne życie, niegdyś słynnego miasta Janowa-Biskupiego, czyli Podlaskiego, a dziś biednej małej miejsciny zrujnowanej wojną, zapomnianej i pozostawionej na łasce losu własnym słabym siłom.

Nie mogłem odnaleźć dawnych akt, które były przechowywane w archiwum Stadniny Państwowej w Janowie Fodlaskim mieszczącym się w zamku Biskupim. W 1915 r. wyjeżdżając z Janowa jako ostatni pracownik biura Stadniny wraz z p. Kozłowskiem Antonim (byłem administratorem zamku) nie mogliśmy zabrać starych akt, gdyż wyjazd nasz był nadzwyczaj trudny, bo po zajęciu przez wojska niemieckie Konstantynowa i Białej została nam tylko droga na Żabinę i ta przepelniona odstepującą armją rosyjską. Akta pozostawiliśmy na zamku, będąc pewni, że nie zaginą. Niestety częściowo władze

niemieckie zużyły na makulaturę, a resztę działwa podczas rozbrojenia Niemców zniszczyła, tak, że z bogatego archiwum absolutnie nic nie pozostało.

Daty powstania miasta i rozwoju czerpałem z książki napisanej przez ś. p. ks. Pruszkowskiego pod tytułem „Janów Biskupi“.



JANÓW PODLASKI.

ROZDZIAŁ I.

Dawne czasy.

Miasto Janów Podlaski, dawniej zwany Biskupi, datuje swój początek istnienia od 1465 roku.

Okolice Janowa, jak wogóle całe Podlasie, było zamieszkiwane przez szereg dzikich hord zwane Jadźwingami — Jacygami. Jadźwingowie byli narodem koczującym. Po wyparciu ich początkowo przez Rzymian, jak opisuje Herodot, z pod morza Czarnego, osiedli nad Dnieprem, następnie pomiędzy rzeką Dunajem i Tyszą. Wyparci przez Hunów obsiedli moczary i lasy po obu stronach rzeki Bugu. Jadźwingowie początkowo trudnili się rybołóstwem i rolnictwem, lecz z powodu częstych walk z Rzymianami, Tatarami i Hunami zamienili się na naród wojowniczy, utrzymujący się wyłącznie z rabunków. Zamieszkując obecne Podlasie, napadali na Mazowsze, Litwę i Ruś, niszcząc i zabijając. Jadźwingowie żyjąc z grabieży i napadów na pograniczne ziemie, posiadali kosztowne łupy i bogactwa.

Rozmnożywszy się zajęli Polesie i Wołyń, dopiero Włodzimierz Wielki Książę ruski, pobiwszy ich zajął część Wołynia, obsadzając ludem rusińskim.

Jadźwingowie całą hordą obsiedli nad Bugiem i byli plagą dla Polski. Dopiero król Bolesław Chrobry w roku 1012 wyparł Jadźwingów za Bug, włączając zajęte obszary do Polski, a w roku 1018 po zdobyciu Kijowa wcielił do korony Polesie i Wołyń. Bronił tych połaci kraju Mieczysław II, lecz po jego śmierci Jarosław książę Kijowski, korzystając z anarchji w Polsce zajął Wołyń i Polesie i na łodziach zajął rzekę Bug, po obu jej stronach, niszcząc Jadźwingów i Lechitów, obsadzając zajęte ziemie ludem rusińskim.

Podlasie było stale w walkach, przechodziło w różne ręce, było pod władzą Litwy, Rusi i Polski. Jadźwingowie często zdobywali tę ziemię. Bolesław Wstydlivy w roku 1250 sprowadził Templazyuszów, którzy obsiadłszy w Łukowie, broniąc orężem kraju, zaczęli siłą nawracać na wiarę chrześcijańską Jadźwingów. W roku 1260 Jadźwingowie połączywszy się z Litwą i Rusinami, wypierając Polaków ze swej ziemi wyrzekli się wiary chrześcijańskiej i, dopiero w roku 1264 Bolesław ostatecznie wytępił Jadźwingów. Dowodzący Jadźwingami, książę Komiata, legł w boju dnia 22 czerwca 1264 roku w okolicach Łukowa. W bitwie tej cały prawie szczep Jadźwingów wytępiono. Pozostała część, przeważnie chłopstwa, siłą ochrzczono. Bolesław Wstydlivy włączając ziemie Jadźwingów do Polski, ochrzciwszy pozostałą ludność, ziemie te osadził mazurami i rusinami.

Niedobitki walecznej armji Komiata przeszły do Litwy, przysięgając zemstę Polakom za swój pogrom i zabranie ziemi. Napadli jeszcze na ziemie polskie,

wspomagani przez Litwinów i Tatarów, a połączywszy się z księciem ruskim Lwem, zajęli ziemię polską z lubelszczyzną i sandomierskiem w roku 1280. Ostatecznie rozgromiono hordy Jadźwingów przez Leszka Czarnego w roku 1282, od tego czasu samodzielnie już nie powstałi.

Jak głosi historyk polski Biskup Adam Naruszewicz, „nikła część ich wojowników do dnia dzisiejszego koczuje pod nazwą cyganów. Nazwa ta jakoby powstała od Jacygów (Jadźwingów), gdyż na zapytanie jak się nazywa odpowiadali „Jacyga“ później przeszło jako „Ja Cygan“. Pozostali w Polsce rolnicy Jadźwingowie złączyli się z Polakami, zatracili swój narodowy typ i żyli się częściowo z ludem polskim i rusińskim. Pamięć o nich zupełnie zatracono.

ROZDZIAŁ II.

Założenie pierwszego kościoła.

Na miejscu dzisiejszego miasta Janowa Podlaskiego była wieś rolnicza Porchów. W wiosce tej Wielki Książę Litewski Witold wybudował kościół katolicki pod wezwaniem Św. Trojcy i w roku 1428 wieś tę wraz z licznymi posiadłościami z obu stron rzeki Buga, oddał katedrze łuckiej. Kościół ten zniszczony wskutek pożaru odbudowany przez Księcia Holsztańskiego w roku 1523 do dziś stoi. Biskup łucki Jan Łosowicz wskutek zniszczenia Łucka przez Tatarów osiadł na stałe w Porchowiu i w roku 1465 wieś tę podniósł do rzędu miast, nadając nazwę od swego imienia „Janów“.

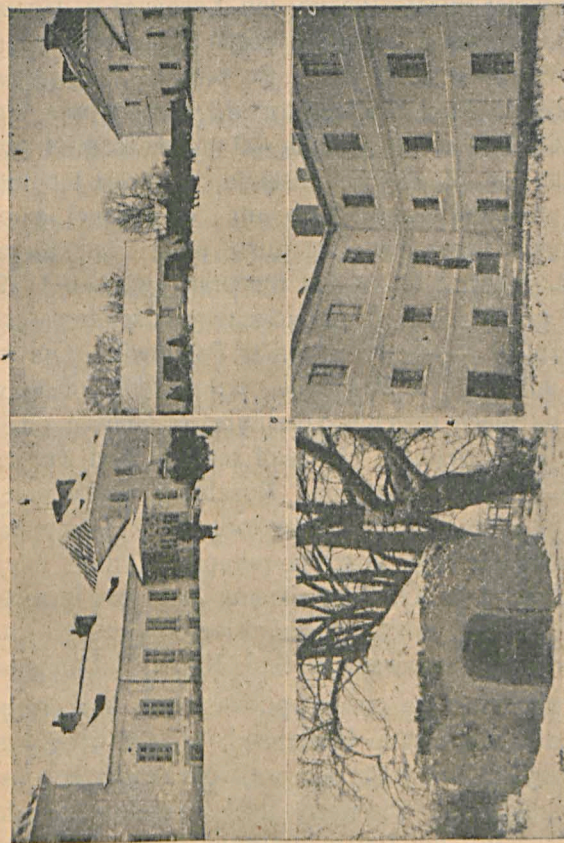
Jak głosi historia „wyjednał dla miasta prawa chełmińskie, oznaczył czynsz z gruntów, mieszkańcom pozwolił sprzedawać i zamieniać domy, place, ogrody, wyrabiać i sprzedawać piwo za opłatą dwóch groszy od beczki, dozwolił polowanie na polach i lasach, rybołówstwo na Bugu, stawach i rzekach mniejszych, z warunkiem utrzymania w dobrym stanie dróg, mostów i grobli, wyjednał pozwolenie na jarmarki“. W roku 1510 przywileje te król Zygmunt potwierdził.

Od tego czasu miasto nosi nazwę Janów, dawniej Biskupi, obecnie Podlaski.

Biskupi wybudowali za miastem zamek, otoczyli go szerokim kanałem od rzeki Krzywuli. Część tego zamku do dnia dzisiejszego istnieje i jest własnością biskupów podlaskich. Niema tego wyglądu co pierwotnie, lecz na tem samym miejscu.

Biskup Jan Łosowicz wybudował drugi kościół murowany we wschodniej części miasta pod wezwaniem Św. Jana Chrzciciela. Kościół ten został spalony przez Szwedów w 1667 r., jednak odbudowany przez przeora O. O. Dominikanów ojca Gronostajskiego i do dnia dzisiejszego istnieje. Obecnie jako klasztor O. O. Stanisławowitów. Kościół ten jest już stary, potrzeba mu gruntownej naprawy, podmurowania, zgniły, woda zacieka do piwnic, w takim stanie grozi zawaleniem. O. O. Stanisławowici są za biedni, aby mogli własnymi siłami doprowadzić go do należytego stanu. Klasztor ten oddany był O. O. Dominikanom sprowadzonym do Janowa w roku 1602. W roku 1867 O. O. Dominikanie byli wywiezieni przez Rosjan, a kościół zajęty na

cerkiew prawosławną. W roku 1915 podczas zajęcia miasta przez Niemców, umieszczono w nim początko-



1) Lewe skrzydło Zamku Biskupiego. 2) Widok placu Zamku Biskupiego
3) Grota Biskupa Naruszewicza. 4) Seminarjum duchowne.

wo szpital, a następnie magazyny zbożowe. W 1919 r. przerobiono na kościół katolicki, w 1922 roku był jako

kościół unicki, a od 1926 r. jest klasztor O. O. Staniławowitów. Przerabiano ten kościół na różne cele, ale o remont nikt się nie troszczył.

Założyciel miasta Biskup Jan Łosowicz z Janow-przeniesiony został na katedrę Wileńską w 1468 roku, Zmarł w Wilnie w roku 1481. Po nim do Janowa nastął ks. Biskup Marjan Krzeszowski, a następnie Stanistaw Stawski, który wybudował trzeci kościół pod wezwaniem Św. Stanisława Biskupa. Kościół ten niegdys stał niedaleko rzeki Krzywuli, a obecnej ulicy Narutowicza. Teraz jest tam pusty plac, na którym stoi krzyż. Kościół ten został rozebrany w roku 1797, ponieważ groził ruiną. Z materiału tego kościoła paroch unicki wznosił cerkiew unicką w Pawłowie. Oprócz kościoła unickiego w Pawłowie, był kościół unicki w Janowie, na placu obecnie Szkolnym, w miejscu gdzie teraz stoi krzyż żelazny. Kościół ten był pod wezwaniem S. S. Koźmy i Damjana. Rozebrany został przez rząd rosyjski, po zniesieniu klasztoru O. O. Dominikanów. Materiał z tego kościoła zakupił młynarz miejscowy. Kościół O. O. Dominikanów miał być przerobiony na cerkiew unicką, lecz przerobiono go na prawosławną pod wezwaniem S. S. Koźmy i Damjana.

Pierwszym krzewicielem prawosławia był wprowadzony z galicji biskup Kuziemski, zacięty wróg Polaków. Przyjechawszy do Janowa, oznajmił, że jest biskupem unickim. Pierwsze jego przemówienie do ludu było: „Wy nie Polaki a ruskije ludy, wam nie po polsku, a po rusku treba molitysia i spijwoty w cerkwi“. Lud wiejski i miejscowi zaczęli stronić od

cerkwi i powtarzano między sobą: „Wsi każut szczo win katolickij biskup, a szczo win tak welme ruskim diohtiom smierdyt? Ni procesji jak treba, ni hodzin-ków, ni różańców ne pozwalaje, a każut szczo win katolickij. Niechaj Boh boronyt od takoho katolickoho biskupa!“

Od tego czasu zaczęło się straszne prześladowanie ludu unickiego, znane całemu światu katolickiemu. W prześladowaniu tym Rosja carska okryła się hańbą nigdy niezatartą. Dzisiejsze wszczepianie w naród rosyjski idei bolszewickiej, jest mniej potworne, jak dawne nawracanie ludu unickiego na prawosławie, gdyż prowadzone było niby to w imię Boże.

Biedny unita skatowany, zlany krwią, popychany przez swych siepaczy widział popa łagodnie uśmiechniętego z krzyżem w ręku, ze słowami o miłości bliźniego. Czyż mogło być coś więcej potwornego, jak odpędzanie od krzyża jednego, w imię drugiego nawracanie, niby to na lepszą wiarę nie słowem i przykładem a knutem? Czy mógł ten unita czuć choć odrobinię czci dla tego popa, który go katował. Do dnia dzisiejszego zachowało się u ludu przekonanie, że o ile pop przejdzie drogę człowiekowi, musi tego człowieka spotkać jakieś nieszczęście, unikano więc popa jak zarazy.

Pamiętny dzień w Janowie 28 października 1868 roku, jak o nim pisze ówczesny miejscowy proboszcz ks. Pruszkowski. „Przed Nieszporami powiat kazał wojsku wyprowadzić z aresztu kilkunastu unitów, mieszczan janowskich, a gdy przyprowadzono ich przed

front katedry, kazał kozakom kłaść każdego na bruku i nahajkami katować, jakgdyby chciał im dowieść wyższości dogmatu prawosławia nad katolicyzmem, przy którym tak uparcie się trzymają. Krzyki biednych ofiar i rozpaczliwe ich jęki rozdzierały serca zebranych w katedrze na nieszporych. Jedni z modlących się upadli krzyżem przed Najśw. Sakramentem, drudzy przed ołtarzem św. Wiktora męczennika, a płacz modlących się w świątyni zlewał się z jękami katowanych przed kościołem. Dziekan nie śmiał zaintonować niesporów i niktby zapewne wówczas nie spiewał, wszyscy bowiem płakali i jęczeli, leżąc krzyżem przed ołtarzami. Nie było wówczas zwykłych niesporów Dawidowe psalmy zastąpił psalm boleści katowanych unitów przed katedrą, którym znowu odpowiadały jęki modlitwy drugiego chóru w świątyni. Organy milczały, jakby straciły oddech swój, przerażone pogubiły głosy. A jednak były to Nieszpory dwóch obrzędów katolickich, niezwykle, janowskie, lecz uroczyste, nieszpory męczeńskiej próby unitów“.

Krwawe te nieszpory trwały około półtorej godziny i były hańbą Cara i popów prawosławnych.

Wytrwałość unitów doprowadzała władzę rosyjską do wściekłości. Rabowanie mienia mieszkańców miasta było na porządku dziennym, najbardziej przywiązanych do wiary ojców osadzano w więzieniu białskim, majątek ich skonfiskowano. Siepacze wymogli od słabszych podpisy o przyłączeniu się do cerkwi prawosławnej i w 1875 roku w dniu 1 kwietnia urządzono wielkie święto prawosławne nazwane „prazdnik dobro-

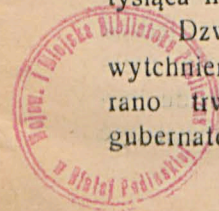
wolnoho wozsojedinenija unji z prawosławjem“. Do Janowa zjechał gubernator Siedlecki Gromeka zajmując się osobiście urządzeniem tej wielkiej uczty. Miasto ubrano świerkami wysypano piaskiem, przyozdobiono flagami rosyjskimi. Na rynku ustawiono 4 beczki 10-cio pudowe spirytusu 96-ej mocy i cztery beczki śledzi, a przy nich postawiono po jednym strażniku.

Zjechali dygnitarze rosyjscy z Warszawy, naczelnicy powiatów guberni Siedleckiej i wielu innych delegatów rządów Carskich. W dniu uroczystości przybył do Janowa Archierej Jonnicyusz, Caryca nadesłała naczynia cerkiewne i ikony dla rozdania „dobrowolnie wozsojedinionym“ na pamiątkę.

Dla większej powagi i utrzymania porządku, do dwóch rot wojska kwaterującego w Janowie, sprowadzono z Brześcia 3 seciny kozaków. Naczelnik powiatu rozesłał do gmin zawiadomienie, że wójci mają przywieść wszystkich unitów z okolicy, a kto nie przyjedzie na ten dzień ma zapłacić 100 rubli grzywny.

Zjechało setki furmanek, na których większość przybyłych nie mogła się podnieść, gdyż była skatowana przy „dobrowolnem podpisywaniu aktu wozsojedinenija“. Lud z za Buga, zachęcony przez „isprawników“, że będzie bezpłatne ugoszczenie, tłumnie napływał do Janowa. Przez Bug po lodzie przybyło około tysiąca mężczyzn i kobiet.

Dzwony dominikańskie od 7-ej rano jęczały bez wytchnienia. Nabożeństwo rozpoczęte o godzinie 10-ej rano trwało do 2-ej po południu. Po nabożeństwie gubernator Gromeka do narodu wypowiedział mowę,



którą dosłownie przetłumaczył ś. p. ks. Pruszkowski, a mianowicie:

— „Pamiętacie zapewne, kochani jednowiercy, katolickie święta i odpusty. Cóż one wam kiedy dały, gdyście okryci kurzem i znojem, tulili się do kościołów i ich ołtarzy, z głodu i pragnienia omdlewaliście! I owszem sami musieliście przynieść z sobą pieniądze i podarki na ofiarę księżom, którzy takowe od was ochoczo zabierali. Teraz gdy Najjaśniejszy Pan przyjął was jako dzieci jednej świętej wiary, rozkazał pokazać wam, jakie to są nasze prawosławne odpusty. Oto widzicie nabożeństwo z archierejem w cerkwi, z rąk którego dostaniecie na pamiątkę święte i drogie obrazy, obfity obiad i napitki dla waszych starszych w gmachu dawnych katolickich biskupów, a dla was tutaj, oto macie beczki spirytusu i śledzi, „pejtie i zakusywjajtie, a budietie pomnit’ prawosławnyje odpusty“.

Archierej rozdając obrazy widział niechęć ludu i rozumiał, że nie jest to dobra wola brania udziału w tej uroczystości, a przymus. Jeden z unitów śmiało odmówił przyjęcia obrazu oświadczając, że jest unito-katolickim i prawosławnego obrazu nie weźmie. Archierej odezwał się do niego w te słowa: „kiedy nie chcesz być prawosławnym, nikt ciebie do prawosławia zmuszać nie będzie, ale na pamiątkę obraz ten zachowaj, bo to jest podarek cesarski i Matka Boska wasza Częstochowska“. Wieśniak uradowany odpowiedział mu: „Woźmu ja pamiątku toho szczo każete, ale ostanusia unitom i za naszoho cesarza i za was budu mołytyisia“. Archierej rozdawszy obrazy, nie chciał być

świadkiem dalszych szopek i, wymawiając się słabością, odjechał do Warszawy.

Po jego wyjeździe zaczęła się libacja, Władza w pałacach biskupich, a lud na rynku. Dopiero było prawdziwe święto, pili wszyscy: wojsko, policja i lud. Pili spirytus i zakąsywali śledziem, ale nie było ani chleba, ani bułek. Spirytus piekł, a zakąsiwszy go słonym śledziem z beczki czuło się straszne pragnienie, więc zapijał okowitą co paliło wnętrzości, jak piekło. Cesarska uczała i pierwszy odpust prawosławia w Janowie paliła wnętrzości. Miejscowi skryli się do domów, gdzie mogli zakąsić chlebem i zalać ogień piekielny wodą, lecz ludzie ze wsi nie mieli sposobu ugasić pragnienia. Wszyscy byli pijani, nie mogli utrzymać się na nogach. Czołgało się to wszystko bractwo do najbliższego stawu, upadłszy na lódzie lizało lód, usłużni kozacy kręcili się między nimi, podawali im wodę ze stawu, wzamian lepsze buty od wieśniaków zabierali. Rozdane ikony wałały się w rowach, pod murami i na ulicy.

Wieczorem dnia tego była wspaniała iluminacja różnorodne fajerwerki, muzyka wojskowa i śpiewy, ściągnęło do miasteczka młodzież obojga płci. Ognie i muzyka trwały do godziny 12-tej w nocy. Kobiety i dziewczęta wracając do domów, nie spodziewały się, że tak wielki odpust carski skończy się orgią najhambniejszych gwałceń. Kozacy napadali na nie nie tylko gwałcili publicznie, lecz obdzierali z nich świąteczne ubranie. Krzyk, płacz, rozpacz nieszczęśliwych nie osłoniały przed przemocą. Niektóre powróciły do domu w jednej koszuli. Przez parę miesięcy nie śmiały

oczu pokazać na świat, prawie wszystkie przechorowały ten pierwszy odpust prawosławny, a kilka nawet umarło.

Nazajutrz ogarnęło przerażenie władze i ludność miasta, czterech chłopów zabużan załamawszy się na Bugu utonęło, trzech innych z okolicy Janowa umarło z nadmiaru alkoholu. W ciągu trzech tygodni zmarło jeszcze siedmiu mężczyzn i trzy kobiety. Niejedna panna stała się matką i niejedna żona poszła do szpitala zarażona. Lud stale przypominał słowa gubernatora „budietie pomnit’ naszyje prawosławnyje odpusty“.

Tak pisze o tem ś. p. ks. Pruszkowski: „Na pochwałę tutejszych mieszkańców to można powiedzieć, że oprócz motłochu i ludzi nałogowych, porządni i pracowici mieszcianie nie brali udziału w tych hecach i trzymali się zdala od ogniska tychże“.

Taka uroczystość zbratanie prawosławja z unją nie zatarły się do ostatnich dni panowania Rosji i było płamą niezatartą na cerkwi prawosławnej.

Lud Podlasia nie odróżniał kościoła od Polski, a cerkwi od Rosji i mówiono, jak katolik to Polak.

ROZDZIAŁ III.

Biskup Naruszewicz.

43-ci z kolei biskup rezydujący w Janowie Adam Stanisław Naruszewicz, znany historyk i przyjaciel ostatniego króla Polski, urodzony 20-go października 1733 r. Widząc niesnaski i bezład w Państwie, w 1788 roku osiadł na stałe w Janowie, skąd pomimo prób

i nalegań króla, ani na krok ruszyć nie chciał, przepowiadając upadek i niewolę Polski. Biskup ten założył w Janowie fundację dla sierot, starców i kalek, założył szpital i cieszył się wielkim poważaniem ludu. Często po trudach swego obowiązku udawał się w pole, gdzie z ludem pracy prowadził pogawędkę, nawiedzał i obdarzał biednych, lubił prowadzić rozmowy z ludem, a unikał możnowładców, za co miał od nich nazwę chłopskiego pasterza. Ulubionem miejscem jego dumań była wybudowana przez niego grota w parku biskupim, która do dnia dzisiejszego znana pod nazwą „Grota Naruszewicza“. Grotę tę odrestaurowano w 1927 roku. Jak głosi legenda w grocie tej opracowywał tezy do Konstytucji 3-go Maja.

Biskup Adam Stanisław Naruszewicz zmarł w Janowie Podlaskim dnia 6 lipca 1796 i pochowany w katakombach kościelnych. W katakombach kościelnych pochowani są również biskup Franciszek Kobielski i Antoni Wołowicz. Szczątki ich do dnia dzisiejszego można oglądać, gdyż są dobrze zabalsamowane.

Wogóle historia Janowa od najdawniejszych czasów ściśle jest związana z dziejami kościoła katolickiego. Od czasów zaboru rosyjskiego, władze zaczęły prześladować biskupów. Pierwszy aresztowany biskup janowski był Jan Marcełi Gutowski i za staraniem Wielkiego Księcia Konstantego został zesłany w 1829 roku do kałużyńskiej gubernji. Kilku następnych biskupów srodze cierpiało od władz moskiewskich. Ostatni biskup Benjamin Piotr Paweł Szymański obrany dnia 23 czerwca 1855 roku, dnia 12 sierpnia 1867 roku

został przez Moskale wywieziony do Łomży, gdzie w więzieniu zakończył życie. W tymże 1867 r. została skasowana dyeceza podlaska.

ROZDZIAŁ IV.

Rozwój miasta.

Miasto Janów Podlaski przed rokiem 1575 było ludne i pięknie zabudowane, liczyło 500 domów i 5.000 mieszkańców. W roku 1570 wybuchł pożar i zniszczył zabudowania, z wielkim trudem miasto odbudowano, lecz w roku 1620 powtórnie pożar nawiedził i zniszczył doszczętnie. Przeszło wiele lat, zanim miasto odzyskało swój dawny wygląd. W roku 1575 Szwedzi po zdobyciu zamku biskupiego i miasta, zrabowali mieszkańców i kościoły. Pomimo tego, że Wojewoda Wileński Paweł Sapieha, wypędził Szwedów z Janowa, miasto nie mogło się podźwignąć z upadku. Po wojnie Szwedzkiej miasto i zamek biskupi zniszczone było i nie można już było przywrócić do dawnego stanu. W roku 1861 było domów 217 i 1970 mieszkańców w czem żydów 448.

Po rozbiórce Polski rząd moskiewski zaczął niszczyć miasto gorzej niż wojna Szwedzka. Miasto zubożałe nie mogło wytrzymać nakładanych podatków i ciężarów, jak utrzymanie wojska, kary na opornych i różne prześladowania, zupełnie zniszczyły ludność nie tylko materialnie, ale i moralnie. Dusza podlasiaka została do tego stopnia spaczona, że do dziś starsze pokolenie do władz odnosi się z niedowierzaniem. Naród

stał się podejrzliwy, skryty, gdyż w ostatnich latach panowania caratu rosyjskiego, było rozpowszechnione szpiegostwo i przekupstwo.

Jurysdykcja i władza administracyjna, w dawnych czasach spoczywała w rękach adwokacji Janowskiej, mianowanej przez biskupów, Magistrat, czyli władza policyjna, mieścił się w budynku, na południowej stronie obecnego rynku. Ostatnim burmistrzem miasta, polakiem był ś.p. Walenty Skalski, który w roku 1863 został aresztowany pod zarzutem ukrywania powstańców. Uwięziono go początkowo w więzieniu w Białej, następnie w twierdzy brzeskiej, gdzie torturami starano się wydobyć z niego, kto brał udział w wieszaniu szpiegów rosyjskich. Siepacze rosyjscy, nie mogąc wydobyć z niego żądanych wiadomości, trzymali go odosobnionego w kazematkach twierdzy, aż wreszcie, organizm nie mogąc znieść cierpień zarówno fizycznych, jak i moralnych, odmówił posłuszeństwa. Burmistrz Skalski zachorował na gruźlicę. Widząc bliski jego koniec, władze rosyjskie odwozły go do rodziny do Janowa, obiecując mu leczenie na koszt rządu, o ile wyda biorących udział w powstaniu. Prześladowany na każdym kroku, szpiegowany bez przerwy przez tych, którzy łudzili się, że może w chorobie, będzie mniej odporny i wyda uczestników walki o wolność, szlachetny polak zakończył życie w dniu 24 maja 1864 r., przenosząc śmierć męczeńską, nad hańbiące miano zdrajcy.

Rada miejska uchwaliła odnowić jego nagrobek, stawiając pamiątkową tablicę, z następującym napisem:

„ś.p. Walenty Skalski, ostatni burmistrz m. Janowa za czasów Polski przedpowstaniowej. Za czynny udział w walce o niepodległość w 1863 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu bialskim, potem w fortecy brzeskiej. Pod ścisłym nadzorem policji, odwieziony do Janowa, zmarł 1865 r. Wolał ponieść śmierć męczeńską, niż zdradzić rodaków. Cześć jego pamięci“. Tablicę tę, postanowiono w 1932 roku przez magistrat miasta Janowa Podlaskiego, z dobrowolnych ofiar społeczeństwa miejscowego ufundować.

Po nim został mianowany burmistrzem oficer rosyjski, pijak i karciarz, który doprowadził gospodarkę miejską do ruiny i w 1865 roku usunięty został z zajmowanego stanowiska, a miasto zaliczono do osad, z wójtem na czele.

Ze starych zabytków, poza dwoma kościołami i zamkiem, pozostały do dnia dzisiejszego: pierwszy dom osady żydowskiej, pierwsza karczma w Janowie (obecnie własność Finkielsztejna), druga staropolska karczma (obecnie własność Szajnberga, dawniej Frydmanów), oraz dom własność Ritta, obecnie apteka, jedyny dom zbudowany w staropolskim stylu i od setek lat pozostający w rodzinie Rittów. Poza tem, jeszcze do dnia dzisiejszego, utrzymał się dom ostatniego burmistrza ś. p. Skalskiego, (obecnie własność p. Pawłowskiego), i fabryka kafli „Korsaka i Zajączkowskiego“, obecnie „Bogusława Lenckiego“.

Duch katolicki biskupów podlaskich panuje tu stale. Podlasiak jest zawsze polakiem i katolikiem. Gnębiony prześladowaniem, dziesiątkowany reżimem

prawosławnego cara, stał zawsze twardo przy wierze swych ojców, a w cięższych chwilach prześladowania, ma zawsze swych opiekunów w biskupach. Przebytkują jednostki polskie, w późniejszych okresach, pod kierunkiem działaczy polskich, księży: Pruszkowskiego, Szulborskiego, Kowalskiego i Dębińskiego, obecnego infułata, założyciela na terenie miasta, w 1906 roku, biblioteki polskiej i chóru śpiewaczego, do którego garnęła się młodzież polska, zachęcana przez niestrudzonego w pracy organistę Lewińskiego. Pierwsze początki chóru polskiego zapoczątkował organista Makarewicz, lecz przez zdradę podłego szpiega moskiewskiego, został aresztowany i osadzony w więzieniu w Białej. Osobnik, który zdradził organizację polską, do dnia dzisiejszego mieszka na terenie miasta Janowa, a biedny patriota polski, zmuszony był do wyjazdu.

W 1904 roku przybywają do Janowa ks. Kowalski Teofil i taksator ubezpieczony p. Bolesław Chomicz, którzy otwarcie zaczynają pracować nad oświatą. P. Bryndza-Nacki z Woroblina zakłada kółko rolnicze, które początkowo pracuje w ukryciu, gdyż nie chce być zarejestrowane i otrzymywać przymusowo „Sielskowo wiestnika“. P. Bryndza sprowadza instruktorów, odbywają się odczyty w nocy, każdorazowo w innym miejscu, aby usłudni zdrajcy, nie wykryli organizacji. Zebrania odbywały się w stodole p. Miñki Jana, w domu Sobolewskiego Aleksandra, Litwiniewskiego i innych.

Kółko Rolnicze pod wezwaniem „Św. Izydora oracza“ istnieje do dnia dzisiejszego i ma kilku człon-

ków, którzy pracują w nim od dnia założenia. Na zebraniach kółka, omawia się nie tylko sprawy fachowo-rolnicze, lecz także i sprawy polityczne. Członkowie kółka, rozpowszechniali gazety nielegalne jak to: „Polak“ i „Kiliński“, odezwy i proklamacje, przeważnie w duchu narodowej demokracji, a od czasu do czasu, proklamacje polskiej partji socjalistycznej. P. B. Chomicz wprowadza w biurze ubezpieczeń, język polski w piśmie i słowie, jednak inowacja ta trwa krótko, gdyż p. Chomicz zostaje aresztowany i wywieziony w głąb Rosji, a żona jego p. Zofja, za nauczanie działy języka polskiego, zostaje osadzona w więzieniu w Siedlcach.

Ks. Kowalski zakłada orkiestrę dętą, którą funduje p. Pikula z Lerła, zakłada pierwszą szkołę polską w domu p. Stanisława Derynga przy ul. Dominikańskiej. Dom ten, p. Deryng celem zabezpieczenia siebie, przed ewentualnymi prześladowaniami, zapisuje fikcyjnie na własność ks. Kowalskiemu. Wykłady w szkole prowadzą: pp. Pelagja Paradowska oraz Julja i Stanisława Lipsy.

Po upływie czterech miesięcy, szkoła zostaje zamknięta, zaś nauczycielki aresztowano i osadzono w więzieniu w Białej. Taki los, a może i gorszy, byłby spotkał ks. Kowalskiego, gdyby w porę nie uszedł do Czech.

Dr. Zygmunt Domański, zakłada w 1907 roku stowarzyszenie spółdzielczo-spożywcze, którego jest prezesem, kasę pożyczkowo - oszczędnościową, która przy pomocy pp. Bryndza-Nackiego i Rozenwertha Sta-

niśława, bardzo dobrze się rozwija. W tych dwu spółdzielniach, wre cicha walka o polskość. Urzędnicy Powiatowi gremjalnie zapisują się na członków, aby nadać im charakter rosyjski, lecz mieszkańcy, wyrobieni w kółku rolniczym, toczą cichą, lecz zaciętą walkę, z zabiegami rusyfikatorskimi i charakter polski tych spółdzielni, utrzymano aż do końca, t. j. do okupacji niemieckiej. Pierwsze kroki w walce o polskość, rozpoczęte przez p. Bryndza, ks. Dębińskiego, ks. Kowalskiego i p. Chomicza, choć powoli, lecz stale zdążające do jednego celu, dali rezultaty zadawalniające.

Pomimo to, że władza moskiewska mieniała często proboszczów, nie mogła jednak dobrać sobie żadnego z księży, któryby nie pracował skrycie w organizacjach społecznych. I tak ks. ks.: Stypułkowski, Pióro, Kalicki i Glinka stale podtrzymywali ducha, zapewniając, że wkrótce nadejdzie koniec przemocy moskiewskiej.

Ludność żydowska w tej pracy pozostawała bierną, lecz nie było wypadku zdrady, a odwrotnie, w razie wszszęcia jakichkolwiek kroków przez policję, uprzedzono natychmiast o tem księdza, lub kogoś, kogo znali z pracy konspiracyjnej. I tak, Abram Liberman, u którego w restauracji zbierała się policja, aby przy kieliszku omówić sprawy obławy, lub rewizji, uprzedzał nas zawsze o tem. I tylko dzięki temu, że mieliśmy dobrze zorganizowany wywiad, policji nie udało się ani razu przyłapać zebrań.

ROZDZIAŁ VI.

Początki pracy P. P. S.

W roku 1905-tym, podczas ogólnych strajków w Polsce, Janów też nie pozostał w tyle. Robotnicy fabryki kafli „Korsak i S-ka“ zastrajkowali, żądając wprowadzenia książek wypłat w języku polskim i podwyższenia płacy. Strajk ten naturalnie był nikły, gdyż Pracowało zaledwie około 50 ludzi, lecz był poparciem ogólnego odruchu. Robotnicy wyszli na rynek, zażądali zamknięcia sklepów, co naturalnie uczyniono. Po zlikwidowaniu stratku kilku robotników starszych już do pracy nie wróciło, gdyż ich postulaty nie były w całości przyjęte. Robotnicy ci założyli spółkę kaflową w Janowie, w skład której weszli: Stanisław Deryng, Piotr Węglowski, Józef Wasilewicz, Czesław Chełstowski, Jan Michałowski, Aleksander Jarosiewicz, Aleksander Sobolewski i Władysław Mazurkiewicz. Spółka ta zakupiła przy ulicy Siedleckiej starą karcznię t. zw. „Praga“, którą przerobiono na fabrykę kafli. Zdawałoby się, że takie przedsiębiorstwo nie może konkurować z fabryką starą o wyrobionej marce, lecz robotnicy ci zostali poparci przez ludność miasta i okolicy, i fabryczka ta zaczęła się bardzo szybko rozwijać i gdyby nie wojna światowa, byłaby dziś dużym przedsiębiorstwem.

Pomimo to, że wojna światowa zachwiała istnieniu tej fabryki i praca w niej zamarła zupełnie, lecz silna wola ludzi pracy nie zaginęła. Po wojnie fabrykę uruchomiono ponownie, a solidarna praca zespolonych

robotników, ich skromne wymagania i nadludzka praca podniosły fabrykę z upadku i pomimo to, że zostało ich już tylko trzech, a mianowicie: Jarosiewicz, Sobolewski i Mazurkiewicz, reszta zaś wymarła, fabryka poczęła się rozwijać. W dniu 18 listopada 1933 roku, jako w 15-tą rocznicę odzyskania Niepodległości, został poświęcony nowy murowany, kryty dachówką, budynek fabryczny, który jako pomnik pracy spółdzielczej, przyświecał będzie przyszłym pokoleniom.

Poświęcenia nowej fabryki dokonał miejscowy proboszcz ks. pr. Kalički, ten sam, co i przy pierwszych poczynaniach, jeszcze jako młody kapłan zachęcał robotników do wspólnej pracy, przy pierwszej tego rodzaju placówce polskiej. We wspólnym śniadaniu, urządzonym przez właścicieli fabryki, wzięli udział: ks. pr. Kalički, prokurator zamku biskupiego ks. Jarumułowicz, prefekt miejscowej szkoły ks. Radek, sekretarz sejmiku powiatowego p. Dębowski, inżynier powiatowy p. Eberle, architekt powiatowy p. Turowski, burmistrz miasta, komendant posterunku, komendant straży pożarnej, koledzy zduni z innych fabryk i sąsiedzi. Podczas nadzwyczaj miłej pogadanki przy stołach urządzonych w fabryce, przygrywała orkiestra straży pożarnej.

Praca Polskiej Partji Socjalistycznej na terenie naszego miasta, jako nieposiadającego większego przemysłu poza zduńskim, ograniczyła się do nadsyłania proklamacyj i przybycia od czasu do czasu kogoś z Białej, w celu agitacji przez pogadanki.

Podczas okupacji niemieckiej praca społeczna

zupełnie zamarała, zduszona brutalną przemocą władz wojskowych niemieckich, lecz choć słabo bardzo, ale przebłyskuje polska organizacja wojskowa pod kierownictwem p. Czesława Wawryniewicza. W samym mieście, pracy tej prawie nie widać, gdyż młodzież od lat dziewiętnastu została wcielona do armji rosyjskiej, a ci nieliczni, co pozostali pracują w organizacjach niemieckich, jak to wydawanie żywności biednym itp. i do tych p. Wawryniewicz nie zwraca się o współpracę, z braku zaufania, ograniczając się tylko na wsi. O pracy tej żadnych informacji udzielić nie mogę, gdyż nie byłem na miejscu, lecz w armji rosyjskiej.

ROZDZIAŁ VII.

Niepodległość.

Miasto Janów Podlaski datuje swą niepodległość od 1-go stycznia 1919 roku. W tym to czasie zjechały z Platerowa władze powiatowe na czele z Komisarzem Ludowym na pow. Konstantynowski p. Dziewulskim, lekarz powiatowy p. Tadeusz Ochocki, sędzia grodzki p. Feliks Lubański i inni. Na stanowisku Starosty powiatowego był pierwszy p. Święcicki, po nim Zenon Łopuski, potem p. Bernatowicz, ponim p. Paweł Cwikliński i od roku 1928 do czasu skasowania powiatu p. Michał Wazowski jako ostatni starosta powiatowy.

W 1919 otwarto Katedrę Podlaską, otwarcia dokonał ks. Biskup Henryk Przeździecki. W 1921 roku odwiedził Janów nuncjusz Papieski Ks. Kardynał Ratti, obecny Papierz. Założono seminarjum duchowne

i miasto zaczęło przybierać dawne życie. Niestety rozpęd ten trwał niedługo, gdyż w roku 1923 skasowano katedrę. Ks. Biskup Przeździecki siedzibę swą i kurję Biskupią przeniósł do Siedlec, w Janowie pozostało tylko seminarjum duchowne. Nie pomogły prośby i błagania o pozostawienie katedry w Janowie, dawna siedziba Biskupów Podlaskich została osieroconą. Trudno było ludowi wytłomaczyć, że siedziba kurji w takim miasteczku, gdzie nie ma stałej komunikacji kolejowej, w czasach dzisiejszych jest niedopomyślenia, lud czuł się pokrzywdzonym tem zarządzeniem władz duchownych.

Ten pierwszy bolesny cios w rozwój miasta spowodował po kilku latach i inny jeszcze więcej zagrażający istnieniu miasta, a mianowicie: w 1931 roku władze centralne zdecydowały zniesienie pow. Konstantynowskiego i podzielenia go na dwie części, przyłączając część do Białej Podlaskiej i do Siedlec.

Rada miejska na posiedzeniu swem w dniu 1-go lipca 1931 r. wyniosła następującą uchwałę.

Protokół Nr. 22

tajnego posiedzenia Rady Miejskiej m. Janowa Podlaskiego odbytego w dniu 1-go lipca 1931 roku.

Obecni: Przewodniczący—Burmistrz p. Jan Caruk, Vice-Burmistrz p. Aleksander Ziniewicz, Ławnicy: p. p. Kramarz Moszko i Seweryn Michał oraz członkowie Rady Miejskiej: p.p. Czachurski Aleksander, Epelbaum Ele Boruch, Krzywiński Stanisław, Klimkiewicz Michał, Jarosiewicz Aleksander, Liberman Sruł Mejer, Liberman Moszko, Mironiuk Józef, Naumiuk Antoni, Sztajnkl-

per Jankiel, Szwarcbłat Mendel i Zolinski Piotr.

Nieobecność członka Rady Miejskiej Jarosiewicza Aleksandra usprawiedliwiona.

Porządek dzienny:

1) Sprawa przeniesienia siedziby powiatu Konstantynowskiego.

Rada Miejska miasta Janowa Podlaskiego, zapoznawszy się z pismem Pana Starosty Powiatowego w Janowie Podlaskim z dnia 1 lipca r. b. L. 106 w przedmiocie skasowania powiatu Konstantynowskiego i przyłączenia południowej jego połowy do powiatu Bialskiego, powzięła następującą uchwałę:

Całkowite skasowanie powiatu Konstantynowskiego, z przyłączeniem terenu tegoż do dwóch sąsiednich powiatów: Siedleckiego i Bialskiego, nie jest uzasadnione ani gospodarczo, ani narodowo politycznie, pomijając już to, że miasto Janów Podlaski, ta prastara kolebka polskiej myśli narodowej, z chwilą usunięcia z Janowa Starostwa i innych urzędów powiatowych, zostanie doprowadzone do ruiny z której najwyższym wysiłkiem miejscowego społeczeństwa, zostało odbudowane po wojnie światowej

Oszczędna, racjonalna i mądra gospodarka Konstantynowskiego Powiatowego Związku Komunalnego spowodowała to, że niezadłużając ludności obszaru tego powiatu, połączyła powiat z miastem Janowem Podlaskim dogodnymi drogami, umożliwiając w ten sposób komunikowanie się ze Starostwem.

Na wypadek skasowania powiatu Konstantynowskiego i włączenia jego terenów do innych, ludność

miasta Janowa Podlaskiego niesprawiedliwie zostanie pociągnięta do obowiązku spłacania długów pow. Bialskiego, bo przecież wiadomo, że powiat Bialski jest zadłużony, natomiast Konstantynowski materialnie lepiej sytuowany.

Poza względami gospodarczymi, nie można przecież pominąć odgrywających bardzo ważną na tutejszym terenie rolę, względów polityczno-narodowościowych. Janów Podlaski historycznie jest znany z tego, że w najgorszych chwilach niewoli był kolebką myśli narodowej polskiej na Podlasiu, a najbliższe jego okolice dały krwawe dowody przywiązania do Polski i wiary ojców. Rządy zaborcze Rosji, za podszeptem polakożerczego Biskupa b. gubernij Chełmskiej, smutnej pamięci Eulogjusza, już od roku 1910 nosiły się z zamiarem skasowania powiatu w Janowie Podlaskim.

Oczywiście, że zaborca nie powodował się dobrem ludności, lecz chciał w ten sposób zadać polskości na Podlasiu cios.

Gdyby skasowanie powiatu z siedzibą w Janowie doszło do skutku obecnie w Polsce odrodzonej, to tem samym zostałyby zadany straszny cios w uczucia ludności miasta Janowa Podlaskiego i jego okolic, która w okresie niewoli umiała bronić spraw języka ojczystego, wiary ojców i przywiązania narodowego.

Jeżeliby władze miarodajne jednak stały na stanowisku, że należy zmienić figurę powiatu, to zdaniem Rady Miejskiej, siedziba powiatu winna pozostać raz na zawsze w Janowie Podlaskim, a figurę powiatu można byłoby poprawić przez przyłączenie kilku gmin

z sąsiedniego powiatu Brzeskiego, jak to Wołczyn, Radziwiłowa i inne.

Za takim załatwieniem sprawy przemawiają życiowe interesy polskie. Rzeka Bug uważana jest przez ludność po obu jej brzegach za granicę. Ludność lewego brzegu (od Janowa) nazywa przeciwną stronę „ruską“, a tamta odwrotnie „polską“. Przez skasowanie tej granicy, zatrze się u ludności różnica w poglądach. Ludność przyłączonych gmin powiatu Brzeskiego, przez administracyjne ciążenie do Janowa na stronę „polską“ zmuszona będzie złąć się z macierzą i pozbędzie się odrębności kresowej.

Rada Miejska z uwagi na powyższe względy, najpokorniej prosi miarodajne władze Państwowe o wzięcie pod uwagę niniejszej uchwały i pozostawienie siedziby powiatu w Janowie Podlaskim.

Burmistrz m. Janowa Podlaskiego
(—) *Jan Caruk.*

Sekretarz

(—) *A. Korzeniewski.*

Takież uchwały zapadły i w innych gminach powiatu, lecz niestety uchwały Rad miejskich i gminnych nie odniosły skutku. Rada Ministrów postanowiła z dniem 1 kwietnia 1932 roku znieść powiat Konstantynowski z siedzibą w Janowie Podlaskim, przyłączając m. Janów, gminy Bohukały, Rokitno, Witulin, Zakanałe, Hołowczyce i Pawłów do powiatu Białskiego, a miasto Łosice i gminy Olszanka, Swiniarów, Huszlew, Kornica, Łysów, Górki i Sarnaki do pow. Siedleckiego.

Wiadomość o zapadłej uchwale Rady Ministrów

w dniu 7 stycznia 1932 roku dotarła do Janowa i Zarząd miasta zwrócił się do gmin o wysłanie delegacji do Pana Prezesa Ministrów z prośbą o pozostawienie powiatu. Delegacja składająca się ze wszystkich wójtów i dwóch burmistrzów oraz przedstawiciele organizacji społecznych udała się do Warszawy i w dniu 19-go stycznia złożono prośbę treści następującej:

*Do Pana Prezesa Rady Ministrów
Rzeczypospolitej Polskiej.*

W imieniu mieszkańców powiatu Konstantynowskiego, Województwa Lubelskiego.

Prośba

o pozostawienie powiatu Konstantynowskiego z siedzibą w Janowie Podlaskim.

Wiadomość o zapadłej uchwale w dniu 7 bieżącego stycznia, o skasowaniu powiatu Konstantynowskiego, z siedzibą w Janowie Podlaskim, poruszyła mieszkańców do głębi serca.

Ludność powiatu Konstantynowskiego za czasów niewoli przechodziła straszne katusze. Znana jest historia mordowania niewinnych ofiar w Kornicy, Leśnej Podlaskiej, Hrudzie i innych wioskach. Znane są krwawe nieszpory w Janowie Podlaskim dnia 28-go października 1874 roku, gdzie krew się lała wiernych Ojczyźnie synów, pod batami kozactwa moskiewskiego. Katusze te nie złamały ducha polskość, lecz krew niewinnie przelana zcementowała tę ludność węzłem nierozzerwalnym. Nakładanie kar, znęcanie się nad ludem, zsyłka w głąb Rosji, nie odniosło pożądanego przez

siepaczy skutku. Siepacze moskiewscy widząc, że lud okolic biorąc przykład z miasta Janowa Podlaskiego, nie ustąpi, wpadli na pomysł podziału powiatu na dwie jednostki, i część powiatu włącza się do powiatu Siedleckiego, a część do gubernji Chełmskiej. Powiat podzielono, lecz Dobry Bóg nie dał tryumfować ciemiężcom, gdyż rok 1915 niszczy granice wytknięte przez słynnych polakożerców, biskupa prawosławnego Eulogjusza i Puryszkiewicza, powiat połączył się w starych swych granicach.

Od roku 1919, kiedy wyzbyliśmy się najeźdźcy Niemca, pobudził się lud powiatu do pracy. Praca i ofiarność ludu powiatu Konstantynowskiego, wykazała tę miłość Ojczyzny. Pomimo, iż powiat, najwięcej był zniszczony z całego obszaru Polski, gdyż w przeciągu setki lat stałe dręczony, a przez działania wojenne prawie zrównany z ziemią, odbudował się. Odbudowano wsie, połączono gminy z siedzibą powiatu drogami bitymi. Lud powiatu wykazał nadludzki wysiłek nad odbudową swych siedzib jednocześnie nie pozostawiając w tyle od innych powiatów w budowie dróg, szkół i t. p. Ciężarem dla Państwa nie byliśmy, gdyż z zasłków w takim rozmiarze jak inne, mniej zniszczone, powiaty nie korzystaliśmy.

Obecnie kasowanie siedziby władz powiatowych w Janowie Podlaskim i ustanawianie granic powiatu w myśl linii wytkniętej przy formowaniu gubernji Chełmskiej, może zniweczyć położone w przeciągu trzynastu lat pracę władzy i społeczeństwa, gdyż częściowo zrusyfikowana ludność, przestała używać języka

rusińskiego, posiłkując się językiem polskim, co przy obecnem rozgoryczeniu, może wiaść odwrotny kierunek.

Przyłączenie do powiatu Konstantynowskiego, z siedzibą w Janowie Podlaskim, gminy Radziwiłówka i miasteczka Mielnik, z powiatu Bielskiego województwa Białostockiego i gminy Wołczyn powiatu Brzeskiego, jako gmin gospodarczo ciężących do Janowa Podlaskiego, powiększyłoby teren powiatu, a ludność tych gmin oddawna jest skłonna do przyłączenia się do powiatu Konstantynowskiego, jako najbliższej siedziby władz.

Przeniknięci tą wielką męczeńską tragedją powiatu, tą krwią niewinnie przelaną wspólnie przez wszystkich mieszkańców powiatu, ośmielamy się prosić Pana Prezesa Rady Ministrów o spowodowanie zmiany Uchwały z dnia 7 stycznia roku bieżącego, o skasowaniu powiatu Konstantynowskiego, jako powiatu zespolonego wspólnymi przeżyciami ludu.

My burmistrzowie miast, wójci gmin i przedstawiciele organizacyj społecznych w imieniu ludu Podlasia, wnosimy tę prośbę i mamy nadzieję, iż Rząd obecny, składający się z ludzi, którzy dla odzyskania Wolnej i Niepodległej Ojczyzny poświęcili swe młode lata, tembardziej odczują naszą intencję i miłość Ojczyzny i prośbę naszą w całej rozciągłości uwzględnią.

Warszawa, dnia 19 stycznia 1932 r.

Delegacja została przyjęta przez radcę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. Kąkolniaka, który po wysłuchaniu prośby oznajmił, że Rada Ministrów pomimo to, że odczuwa ból ludu nad kasowaniem powiatu,

lecz z drugiej strony, biorąc trudności utrzymania tak wielkiej administracji, zmuszona jest do zlikwidowania 28 powiatów, co da olbrzymie oszczędności w budżecie państwowym, a każdy Polak, czy będzie należał do tego czy innego powiatu, Ojczyznę swą kochać będzie, a do Władz nie może mieć urazy, gdyż robi się to z konieczności.

Z dniem 1-go kwietnia 1932 roku miasto Janów Podlaski zostało przyłączone do powiatu Bialskiego. Opuszczanie gmachu starostwa i mieszkań przez urzędników miało wygląd ewakuacji podczas inwazji bolszewickiej. Ludność miejscowa z przygnębieniem patrzyła na wyjeżdżające fury z aktami i na rodziny urzędnicze opuszczające miasto. W mieście zapadła cisza, domy stały pustkami, gdyż opuszczenie miasta przez przeszło 100 rodzin urzędniczych na każdym prawie kroku rzucało się w oczy. Życie w mieście zupełnie zamarło. Na ulicach pustka, gdyż każdy obywatel siedział w domu przygnębiony.

Dochody Zarządu miasta upadły, gdyż ubój w rzeźni miejskiej zmalał, elektrownia wybudowana z wielkim trudem straciła około 100 abonentów, zaczęła przynosić straty. Zarząd Miejski, chcąc przynajmniej ożywić ruch w mieście, wyjednał zezwolenie na tygodniowe jarmarki. Jarmarki te nie dają tego dochodu, jaki był podczas istnienia powiatu, gdyż w obecnym zastoju gospodarczym są bardzo nikłe, lecz przynajmniej ożywiają ulice i rynek.

Zarząd miasta i Rada Miejska, chcąc podnieść miasto od zupełnego zamarcia, robią starania o budowę

mostu na rzece Bug. Most na Bugu dałby możliwość ludności zabaznej załatwianie swych potrzeb handlowych w Janowie Podlaskim. Niestety brak funduszków na tak poważną inwestycję utrudnia urzeczywistnić ten zamiar. Obecnie Sejmiki powiatów Bialskiego i Brzeskiego postanowili wspólnymi siłami wybudować most. Miasto Janów ze swej strony wydzieliło z gruntów miejskich odpowiedni teren na budowę drogi do Bugu, rozpoczynając roboty ziemne na tej drodze szarwarkiem. Władze powiatowe częściowo zatrudniają na tej drodze bezrobotnych, a częściowo dają możliwość odrobić zaległe podatki mieszkańcom gminy Pawłów.

Rozwój miasta całkowicie zależy od tego, czy będzie zbudowany most na Bugu.

Po odzyskaniu niepodległości praca społeczna wzięła dość prędkie postępy. Stare Kółko Rolnicze zaczęło pracować otwarcie. W 1919 r. zorganizowano straż pożarną ochotniczą, która zawdzięczając swej energicznej pracy w dniu dzisiejszym ma własną mурowaną remizę, krytą blachą rozmiaru 10×20 metrów, 40 druhów uzbrojonych, autopogotowie, motopompę, dwie sikawki ręczne i wogóle wszelkie potrzebne narzędzia.

Istnieje placówka Polskiej Organizacji Wojskowej, Związek Strzelecki, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, Oddział Samarytański przy straży pożarnej, Oddział Czerwonego Krzyża, Komitet Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, Obywatelski Komitet Pracy Kobiet i Związek Młodzieży „Siew”.

Współpraca wszystkich tych organizacyj idzie

zgodnie, gdyż nie uprawia się polityki, a tylko sprawy czysto fachowe i społeczne. Organizacje zaś polityczne żadnych odznak życia nie ujawniają.

Z urzędów pozostały w Janowie: Sąd Grodzki, poczta i Kasa Chorych (Ubezpieczalnia Społeczna).

Jako zabytek byłego powiatu pozostał w Janowie Sierociniec Komunalny, który zawdzięczając energicznej pracy kierowniczką zakładu p. J. Stypułówny, jak również troskliwej opieki pana Starosty Powiatowego i wydatnej pomocy duchowieństwa, Zarządu Stadniny Państwowej, pani Poklewskiej i administratora dóbr Wygoda p. Nosarzewskiego, daje utrzymanie dla 36 sierot. Na utrzymanie sierot gminy płacą po 30 zł. miesięcznie od dziecka. Zakład utrzymuje dzieci do czasu ukończenia szkoły fachowej. W roku bieżącym kształci dzieci 17 w szkole powszechnej w Janowie, 2 dziewczynki w szkole freblowskiej w Lublinie, 2 chłopców w Seminarjum Nauczycielskiem w Leśnej Podlaskiej, 2 dziewczynki w szkole Gospodarstwa Domowego w Warszawie i jednego chłopca w Szkole Rolniczej w Żyrowicach koło Słonima.

Polska Organizacja Wojskowa w piętnastą rocznicę Odzyskania Niepodległości, to jest w dniu 19-go listopada 1933 roku w rocznicę śmierci towarzyszy poległych podczas walki z Niemcami w Janowie Podlaskim, dokonała odsłonięcia pomnika. Pomnik umieszczono na skwerze przy kościele na miejscu, gdzie katowano unitów w 1874 roku. Odsłonięcia dokonał pan Starosta powiatu bialskiego Witold Skarzyński w obecności pana Starosty pow. siedleckiego Gulińskiego.

Inicjatorem budowy pomnika był były sekretarz Sejmiku powiatowego p. Stanisław Dębowski.

W uroczystości wzięły udział: P. O. W. z powiatu bialskiego i siedleckiego, delegacja ze sztandarem z Warszawy, straże pożarne z powiatu bialskiego, oddziały Strzeleckie, Związki Młodzieży „Siew“, Zarządy Miejskie i Gminne, dziatwa szkół powszechnych i wiele innych organizacji społecznych i gospodarczych. Podczas defilady organizacji przygrywały orkiestry 34 pułku piechoty z Białej, Bialskiej, Janowskiej i Konstantynowskiej straży pożarnych.

ROZDZIAŁ VIII.

Władze samorządowe miejskie.

Po usunięciu z urzędowania ostatniego burmistrza polaka ś.p. Skalskiego i krótkiej gospodarce mianowanego burmistrza Rosjanina, zarządzeniem Generał Gubernatora Warszawskiego w 1865 roku, miasto Janów Podlaski zaliczono do rzędu osad, z wójtem gminy na czele. Władze rosyjskie starały się dobierać wojtów oddanych im, lecz tego jednak dopiąć nie mogły.

Kadencja Wojtów była trzechletnia, lecz mała ilość dobywała na stanowisku do końca kadencji. Rola wójta była bardzo ograniczoną, podlegał on bowiem ścisłej kontroli urzędników i policji, a za najmniejsze uchybienie władzy lub popom, podlegał karze i był usuwany ze stanowiska. Sekretarza gminy mianował naczelnik powiatu. Polak nie mógł być sekretarzem, gdyż do stanowiska tego przywiązana była rola szpiega,

który musiał śledzić wójta i o jego działalności, jako też o życiu na terenie gminy, donosić władzom zwierzchnim, t. j. naczelnikowi powiatu.

O utrzymanie porządku w mieście nikt się nie troszczył, to też brudy, ulice błotniste, najlepiej świadczyły o gospodarce gminnej, a jak ubogą była ta gmina, świadczy to, że nawet nie miała własnego budynku dla urzędu.

W latach 1885-88 został powołany na stanowisko wójta ś. p. Józef Zdanowski. Człowiek ten jako były żołnierz armji rosyjskiej, pomimo, że był Polakiem cieszył się jednak względami u władz, nie wtrącając się bowiem do spraw politycznych, nie biorąc udziału w ruchu narodowościowym, wziął się do spraw gospodarczych. Wybudował dla urzędu gminy własny budynek, który przetrwał do dnia dzisiejszego i w którym mieści się zarząd miasta, zabrukował ulice, urządził rzeźnię miejską i t. p.

Po nim znów zaczyna się zmienianie wójtów, aż dopiero wójt Piotr Taran przetrwał dłuższy czas na stanowisku. On to wybudował rzeźnię murowaną, która istnieje do dnia dzisiejszego, bez żadnych poważniejszych zmian. Wójt Taran mógł zdziałać wiele dobrego dla miasta, lecz niestety zaczął zaniedbywać swoje obowiązki i tylko to, że był prawosławny, trzymało go przez kilka kadencji na stanowisku.

Ostatnim wójtem był ś. p. Stanisław Michałowski. Człowiek nieskazitelnego charakteru, nadzwyczaj uczciwy i pracowity, wziął się z całą energją do poprawienia gospodarki miejskiej. W czasie jego urzędowa-

nia, miasto zaczęło zmieniać swój wygląd zewnętrzny, gdyż poprawiał drogi, ulice, wybudował cztery studnie miejskie. Z urzędu złożony został w 1915 roku przez okupantów Niemców. Niemcy znów podnieśli Janów do rzędu miast, a na burmistrza proponowali Żyda miejscowego Moszka Kahana, lecz gdy ten nie przyjął ofiarowanego mu stanowiska, burmistrem został z urzędu Niemiec, który jak łatwo się domyśleć, nie dbał zupełnie o miasto.

W roku 1915 wybuchł w Janowie pożar, pastwą którego padło 150 zabudowań, a w 1916 roku powtórny pożar zniszczył znów przeszło 200 zabudowań.

Okupacja niemiecka doprowadziła miasto do ostatniej nędzy. Po wyjściu Niemców dnia 2 stycznia 1919 r. zostało w mieście na 200 10lników tylko 15 koni i 18 krów. Niemcy zaliczyli miasto do tak zwanych etapów. Zabierano wszystko co tylko zabrać było można, utrzymując ludność w stanie panicznego strachu i ciągłym oczekiwaniu końca, tej zaprawdę egipskiej niewoli.

W dniu 13 listopada 1918 roku, młodzież rzuciła się do rozbrajania Niemców co się częściowo udało i myśl o rozbrojeniu, rzucono po raz pierwszy na zebraniu, które odbyło się w nocy z dnia 12 na 13 listopada w domu p. Zaręby przy ulicy Bialskiej. Przyjechałem z Warszawy w nocy dnia 12 listopada, porozumiałem się z p. Wawryniewiczem Czesławem i miejscowem P. O. W., urządziliśmy zebranie i niezwłocznie przystąpiliśmy do rozbrajania. Niestety, członkowie P.O.W. bardzo krótko trzymali władzę w swych rękach.

W dniu 16 listopada przybyła z Brześcia n/Bug.

niemiecka kolumna samochodowa, uzbrojona w karabiny maszynowe i opanowało miasto. W walce poległo 6 peowiaków, reszta ustąpiła za Bug, kryjąc się w lasach. Zostali aresztowani jako zakładnicy: nowoobрани burmistrz ś. p. Aleksander Józefacki, Stanisław Krzewiński, Jan Ignatowicz, obecny sekretarz sądu grodzkiego i Paweł Nowakowski.

W dniu 5 grudnia 1918 r. mieliśmy wyjechać do Warszawy, przedzierając się furmanką do Platerowa, odległego od Janowa o 30 klm, gdzie już była władza polska, z prośbą o pomoc i wyparcie z okolicy Janowa Niemców, gdyż okropnie znęcali się nad ludnością. Miasta i okolicę zajął bataljon śmierci, zwany u nas „trupie główki“.

Zamiar nasz został zdradzony przez kogoś nieznanego i na pół godziny przed odjazdem, ja, Stanisław Węglowski i Józef Kolada, zostaliśmy aresztowani. Po wytłomaczeniu się, że mieliśmy zamiar udać się po zakupy na święta Bożego Narodzenia, gdyż w mieście brak było cukru, zostaliśmy zwolnieni z warunkiem meldowania się w komendzie trzy razy dziennie, a mianowicie: o 8-ej rano, 12-ej w południu i 9-ej wieczorem, oraz z zastrzeżeniem, że o ile wydalimy się z miasta, rodziny nasze zostaną wywiezione do Niemiec. Do dnia 20-go grudnia, to jest do dnia zawarcia umowy z władzami polskimi, musieliśmy codziennie trzy razy odbywać ten niezbyt przyjemny spacer do komendy niemieckiej.

Pierwsza Rada Miejska została wybrana dnia 3-go stycznia 1919 roku to jest zaraz po wyjściu Niemców.

Wyborów formalnych nie było, a jedynie zebrała się grupa mieszkańców i z niej wyłoniono pierwszą Radę Miejską. W skład tej Rady weszli. Aleksander Józefacki, Stanisław Grzymowski, Stanisław Deryng, Jan Ostapski, Jan Naumiuk, Wiktor Kosiński, Józef Kolada, Stanisław Krzewiński, Piotr Rogulski, Jan Rogulski, Abram Liberman, Mendel Mitelberg i Moszko Kramarz. Na pierwszego burmistrza powołano ś. p. Aleksandra Józefackiego, pierwszym sekretarzem był Jan Ignatowicz.

W jesieni 1919 roku dokonano wyborów do Rady Miejskiej w myśl dekretu o samorządach. Prawnie powołana Rada Miejska obrała burmistrzem Aleksandra Józefackiego, ławnikami: Zdanowskiego Pawła i Kramarza Moszka. Pierwszymi członkami Sejmiku Powiatowego byli: p.p. Jan Caruk i Jan Rogulski. Aleksander Józefacki, jako pierwszy burmistrz, miał nielada zadanie przed sobą, gdyż miasto zostało doszczętnie wyniszczone. Człowiek nadzwyczaj uczciwy, pracowity, niedługo jednak urzędował, gdyż zaledwie pół roku, i w 1920 r. zrzekł się swego stanowiska na korzyść ś. p. Grzymowskiego Stanisława.

Grzymowski, za czasów zaboru, był wójtem w Janowie. Był to człowiek nawskroś uczciwy, lecz za mało okazywał w urzędowaniu samodzielności, gdyż jako dawny wójt, przyzwyczajony był do zależności od sekretarza, a w dodatku inwazja bolszewicka i zajęcie miasta przez wroga, odbiły się na jego zdrowiu, tak, że w 1921 r. zrzekł się ze swego stanowiska.

Na jego miejscu powołany został młody jeszcze człowiek p. Piotr Rogulski, który za czasów okupacji

pełnił obowiązki sołtysa. Zawiódł on pokładane w nim przez miasto, nadzieje, gdyż wpadł w ręce ludzi lubiących zaglądać do kieliszka, a znalazłszy się raz pod ich wpływami, brnął coraz dalej.

W roku 1923 zaczął on budować szkołę i tu przy częstych ugodach z majstrami, gęsto zakrapianych w knajpach zupełnie opuścił się w wypełnianiu obowiązków. W roku 1924 Rada Miejska zażądała od niego zrzeczenia się ze stanowiska, co też uczynił dnia 4-go września tegoż roku.

Po p. Rogulskim burmistrzem został p. Adam Małczyński, człowiek już starszy, z zawodu technik drogowy. Pierwszą jego czynnością było wykończenie szkoły powszechnej, następnie z całą energią, wziął się za elektryfikację miasta. Z wielkim trudem czynu tego dokonał wybudowawszy w 1926 roku elektrownię.

On to uporządkował zaniedbaną biurowość, dobrowszy odpowiednich pracowników. Popęłnił tylko jeden kardynalny błąd, a mianowicie: miast wykorzystać pożyczki udzielane przez państwo, na tak wielkie inwestycje, oparł się całkowicie na pożyczkach prywatnych. Całkowicie nie można kłaść za to odpowiedzialności na p. Małczyńskiego, gdyż nie miał poparcia w Radzie, a odwrotnie, Rada Miejska z niedowierzaniem odnosiła się do jego przedsięwzięć i jeśli chodzi o zaciągnięcie pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego, nie mógł uzyskać $\frac{2}{3}$ głosów.

W 1927 r. na wniosek p. Starosty, Rada została rozwiązana i wybrano Radę nową. Pomimo stawianych p. Małczyńskiemu zarzutów, trzeba przyznać, że

był to pierwszy burmistrz, który zaprawdę dbał o powierzoną mu gospodarską miejską, o porządek w mieście i jego wygląd zewnętrzny.

W dniu 22-go maja 1927 r. wybrano burmistrzem p. H. Suligowskiego, byłego referenta karnego w starostwie. P. Suligowski, człowiek w podeszłym wieku, bez inicjatywy, uważał, że miasto jest dla niego, a nie on dla miasta i zamiast pracować w kierunku podniesienia dobrobytu w mieście, urządził z częścią radnych pijatyki. Część radnych, ludzi prawych, wychodzących z założenia, że na pierwszym planie powinno być dobro publiczne, nie mogła pogodzić się z tym stanem rzeczy. W Radzie wywiązały się tarcia i o jakiegokolwiek pracy dla społeczeństwa nie mogło być mowy.

W dniu 29-go kwietnia 1928 roku p. Statosta powiatowy zawiesił w urzędowaniu burmistrza H. Suligowskiego, polecając pełnienie jego obowiązków wiceburmistrzowi, J. Carukowi.

Pełniący obowiązki burmistrza J. Caruk, nawiązał stosunki z Radą i przystąpił do dalszego wykonania inwestycji. Wybrukowano część ul. Kościuszki, część ul. Skalskiego, ulicę Rynek, wybudowano most murywany na ul. Siedleckiej, przebrukowano ul. Siedlecką, poczynając od granicy gminy Pawłów do nowego mostu, ułożono chodniki betonowe w mieście dookoła rynku, zabrukowano przeszło 500 metrów bieżących, urządzono targowicę miejską na pustym, bagnistym placu, wybudowano dom na targowicy, praca weszła na tory, wyznaczone przez burmistrza Małczyńskiego.

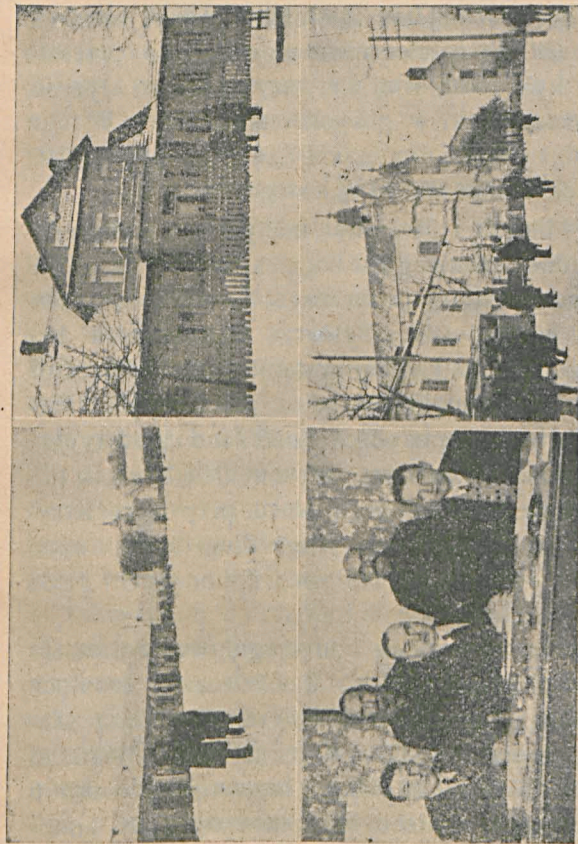
Niestety, p. Starosta zawieszając w urzędowaniu burmistrza Suligowskiego, wystąpił z wnioskiem do p. Wojewody Lubelskiego o rozwiązanie Rady Miejskiej i mianowanie z urzędu kierownika miasta. Wojewoda Lubelski pismem z dnia 20-go lipca 1928 r. Nr. 4371/28 zarządził rozwiązanie Rady i Magistratu, mianując kierownikiem p. Kazimierza Siessa, który objął urządowanie dnia 30-go lipca 1928 roku.

P. Siess, człowiek młody, nie obznajomiony z terenem, ani z samorządem miejskim, w czasie swego urządowania popełniał same błędy. Rok 1928 i 1929 były rozpędem inwestycyj. P. Siess rozpoczął roboty miejskie ale reprezentacyjne. Zamiast układać nowe bruki, zaczął przerabiać stare, założył cegielnię, zmienił motor w elektrowni, popełniając karygodny występ, gdyż zakupił motor niemiecki, a nie krajowy, a do tego za słaby, gdyż tylko 30 konny.

Budżet miasta uchwalany stale najwyżej do 70.000 zł, wyśrubował do wysokości 120.000 zł. na 1929/30 r. W wydatkach, budżet przekroczył do sumy 140.000 zł. w dochodzie zaś było tylko 70.000 zł. Niedobór pokrył pożyczkami i nieuiszczonemi należnościami. Za jego urządowania miasto doszło do zupełnej ruiny finansowej.

Dnia 3-go listopada 1929 roku wybrano nową Radę Miejską. Pierwsze posiedzenie Rady odbyło się dnia 23-go listopada, na którym dokonano wyboru magistratu. Na burmistrza zgłoszono dwie kandydatury: J. Caruka i A. Małczyńskiego. J. Caruk otrzymał 9 głosów, a A. Małczyński 3, na vice-burmistrza jedno-

głośnie powołano Al. Ziniewicza, na ławników: M. Seweryna i Kramarza. Urzędowanie objął nowoobрани



- 1) Rynek, w głębi kościół O. O. Stanisławowitów.
- 2) Szkoła powszechna.
- 3) Zarząd miasta (1930—1934). Siedzą: vice-burmistrz A. Ziniewicz, burmistrz J. Caruk, sekretarz A. Korzeniewski. Stoją: ławnicy M. Seweryn i M. Kramarz.
- 4) Widok kościoła dawniej Katedralnego.

Magistrat dnia 10-go grudnia 1929 roku.

Nowy Magistrat miał przed sobą nielada pracę.

Zadłużenie miasta w zaprotestowanych wekslach nieopłaconych rachunkach i t. p. wynosiło 64.289.08 zł. Ogólne zadłużenie miasta wynosiło początkowo 144.017.89 zł., później zaś ujawniono jeszcze większe zadłużenie, tak, że ostatecznie wyniosło ono przeszło 160.000 zł. Rok 1930, jako pierwszy ogólnego kryzysu, był nadzwyczaj ciężki w gospodarce miejskiej. W roku 1930, miasto zapłaciło $\frac{1}{100}$ 6.507.91 zł., a przy budżecie 68.268 zł. stanowiło 10% całego budżetu.

Rada Miejska i Magistrat miały przed sobą nadzwyczaj trudne zadanie, gdyż mając kilkadziesiąt weksli zaprotestowanych, raty pożyczek w bankach nie opłacone, a w kasie pustki. Sytuacja gospodarcza bez wyjścia. Przedewszystkiem przystąpiono do obliczenia zadłużenia, a następnie wszczęto pertraktacje z wierzycielami o terminy płatności. Sprzedano część rynku, przyległego do ul. Piłsudskiego za cenę 10100 zł., a następnie kawałek zapomnianego placu przy rzece Krzywuli za 250 zł. Najbardziej pilne długi uregulowano i pozbyto się narazie sekwestrów, dokonanych przez komornika.

Następnie zabrano się do uregulowania przeszło 30.000 zł. sum przechodnich. Zawdzięczając pomocy Związku Miast i Komisji Rozdzielczej Funduszu Zapomogowego przy Banku Komunalnym, Magistrat otrzymał w 1931 roku 20.000 zł. bezzwrotnego zasiłku i 15.000 zł. pożyczki nisko oprocentowanej, co uratowało miasto od bankructwa, a w 1932 roku 5000 zł. bezzwrotnej zapomogi. Nadzwyczaj oszczędna gospodarka Magistratu w przeciągu ostatnich czterech lat nie

wydzwignęła miasta z długów, lecz uratowało je od niewypłacalności. Rada Miejska znalazła się w bardzo trudnym położeniu. Z jednej strony kryzys ogólny nie pozwala na podwyższenie podatków magistrackich, z drugiej zaś strony miasto posiada moc długów. Rada Miejska przeto stanęła na zupełnie słusznym stanowisku, a mianowicie: oszczędność w wydatkach, redukcja płac pracowniczych, niższe podatki i spłata długów.

Załączone tablice (№№ 1, 2, 3) ilustrują dostatecznie gospodarkę miejską za cały czas niepodległości.

Jak widać z załączonej tablicy (№ 3) obciążanie mieszkańców podatkami na utrzymanie zarządu miasta nie istnieje, gdyż porównując rok 1929, w którym podatki samoistne wynosiły 13.871 zł. 92 gr., a rok 1932 tylko 1662 zł. 22 gr., a choćby lata dobrej konjunktury jak 1924 i 1925 i t. d., to mamy wynik, że Rada Miejska i Zarząd miasta zupełnie zaniechał obciążać mieszkańców daninami, opierając swe utrzymanie wyłącznie na dochodach, które jak uwidacznia tablica № 2 wzrosły i to niepomierne, pomimo to, że opłaty za korzystanie z urządzeń miejskich znacznie obniżone. To udowadnia jak była zaniedbana, czy też źle prowadzona gospodarka miejska w dawnych latach, gdyż przy dawniejszych większych obrotach jak na targowicy, rzeźni miejskiej i wogóle w przedsiębiorstwach miejskich wpływy, przy dobrem zorganizowaniu, winny być o wiele większe, jak w latach ogólnego zastoju jak 1931 i 1932, a było zupełnie odwrotnie.

Zarząd miasta w roku 1930 postawił sobie za zadanie, że na wydatki administracyjne winny wystar-

czyć dochody z przedsiębiorstw; co i uskutecznił, a nawet więcej, gdyż rok 1930 dał nadwyżkę 7.991 zł. 03 gr., a rok 1931 — aż 11314 zł. 69 gr., w r. 1932 nadwyżka zmalała z powodu skasowania powiatu z siedzibą w Janowie, co odbiło się na dochodach z elektrowni i rzeźni miejskiej, lecz pomimo to nadwyżka wynosiła 6999 zł. 21 gr.

Natomiast w poprzednich latach dochody z przedsiębiorstw nie wystarczyły na wydatki administracyjne.

Staje pytanie, jaki był powód ku temu. Odpowiedź bardzo prosta: niedozór Zarządu, zła wola pracowników, gdyż trudno w to uwierzyć, aby targi w 1927 roku były gorsze jak — już nie mówimy w roku 1929 — ale w roku 1926, a jednak rok 1926 dał więcej zysku jak 1927, tak samo i inne dochody.

Kto stał u steru władzy miejskiej podane jest w opisie i sądze, że komentarze są zbędne.

Wartość majątku miejskiego jak wykazuje tablica № 1, też udowadnia racjonalność gospodarki miejskiej i tak, co zdobyły lata 1924 i 1925, to zjadły rok 1927 i ostatecznie 1929. Teraz choć dość ciężko, ale wartość majątku dociąga się do roku 1924.

Obecne wybory do Rady Miejskiej wykażą, czy miejscowe społeczeństwo poprze tych, co pracowali nad podniesieniem gospodarki miejskiej w latach 1930 — 1934, czy też tych, co chcą nawrócić gospodarke do okresu lat 1927 — 29.

Każdy obywatel, nim odda swój głos, niech

się dobrze zastanowi, jakie płacił podatki w latach 1927 — 1929 i jakie w latach 1930 — 1934 i jakie miał z tego korzyści on i miasto.



W Y K A Z

wpływu podatków Samoistnych wyznaczanych przez Radę Miejską m. Janowa Podlaskiego.

| 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 |
|------------------|------------------|-----------|------------|-------------------|-------------------|------------------|------------------|------------------|
| 9.135 zł. 10 gr. | 6.269 zł. 72 gr. | 5.790 zł. | 11.798 zł. | 11.898 zł. 69 gr. | 13.871 zł. 92 gr. | 7.908 zł. 85 gr. | 4.571 zł. 31 gr. | 1.667 zł. 22 gr. |

ZESTAWIENIE

wydatków administracyjnych i dochodów z administracji majątkiem miasta Janowa Podlaskiego.

| Wydatki administracyjne | | | | | | | | | | Dochody z targów | | | | | | | | | | Dochody z opłat administracyjnych | | | | | | | Czysty zysk z rzeźni miejskiej | | | | | | | Czysty zysk z elektrowni miejskiej | | | | | | | Razem dochody z administracji miasta | | | | | | | Różnica między wydatkami admin. a dochodami z administrowania | | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|-------------------------|-------------------|--------------|-------------------|-------------------|-------------------|-------------------|-------------------|-------------------|------------------|------------------|-------------|-------------|-------------|-------------|-------------------|-------------------|-------------------|------------------|-------------|-----------------------------------|------------------|------------------|------------------|-------------|------------------|-------------|--------------------------------|-------------|-------------|-------------|-------------|-------------|------------------|------------------------------------|------------------|------|------|------|------|------|--------------------------------------|------|------|------|-------------|------------------|------------------|---|-------------|-------------|------------------|------------------|------------------|-------------------|-------------------|-------------------|-------------------|--------------------|--------------------|--------------------|--------------------|--------------------|--------------------|--------------------|--------------------|--------------------|
| 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | 1924 | 1925 | 1926 | 1927 | 1928 | 1929 | 1930 | 1931 | 1932 | | | | |
| 15.838 zł. 24 gr. | 18.839 zł. 60 gr. | 17.756 zł. — | 21.723 zł. 90 gr. | 23.899 zł. 80 gr. | 25.381 zł. 88 gr. | 22.678 zł. 73 gr. | 18.180 zł. 52 gr. | 14.988 zł. 88 gr. | 2.478 zł. 95 gr. | 2.818 zł. — | 3.574 zł. — | 2.820 zł. — | 3.106 zł. — | 8.628 zł. — | 12.748 zł. 50 gr. | 13.091 zł. 50 gr. | 15.589 zł. 40 gr. | 1.131 zł. 05 gr. | 1.320 zł. — | 2.040 zł. 30 gr. | 1.225 zł. 30 gr. | 3.240 zł. 82 gr. | 2.706 zł. 50 gr. | 2.756 zł. — | 3.891 zł. 50 gr. | 1.706 zł. — | 1.400 zł. — | 1.560 zł. — | 2.129 zł. — | 2.575 zł. — | 2.929 zł. — | 5.217 zł. — | 6.479 zł. 97 gr. | 5.645 zł. 94 gr. | 4.678 zł. 14 gr. | | | | | | | | | | 2.081 zł. — | 8.685 zł. 29 gr. | 6.866 zł. 27 gr. | 14 zł. 55 gr. | 5.010 zł. — | 5.698 zł. — | 7.743 zł. 30 gr. | 6.620 zł. 30 gr. | 9.275 zł. 82 gr. | 18.632 zł. 50 gr. | 30.669 zł. 76 gr. | 29.495 zł. 21 gr. | 21.988 zł. 09 gr. | —10.828 zł. 24 gr. | —13.141 zł. 60 gr. | —10.012 zł. 70 gr. | —15.103 zł. 60 gr. | —14.623 zł. 98 gr. | — 6.749 zł. 38 gr. | + 7.991 zł. 03 gr. | +11.314 zł. 69 gr. | + 6.999 zł. 21 gr. |

WOP Biała Podl.
REGIONALIA

TC

Janów Podlaski